

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Wolfganga Bisk.
Piątek: Wszystkich Świętych.
Sobota: Dzień Zaduszny.
Niedziela: Huberta Bisk.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 53.
Zachód 4 " 34.
Długość dnia godzin 9 " 41.
Ubyło 7 " 2.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 11 w.
Zachód 10 " 50 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Karola Boromeusza
Wtorek: Elżbiety.
Środa: Leonarda Wyżn.
Czwartek: Willibrarda B.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

— Onegdaj w rocznicę cudownego ocalenia od niebezpieczeństwa Najjaśniejszych Państwa i Ich Najdostojniejszych Dzieci, odprawione zostały nabożeństwa w różnych instytucjach, tak w Warszawie, jak i w innych miastach naszego kraju. Tak o godz. 10½ odprawione zostało nabożeństwo w tutejszej izbie sądowej w obecności starszego prezesa izby, prokuratora, członków, nadzoru prokurator-skiego i urzędników izby sądowej i sądów. W tutejszym IV-em gimnazjum żeńskim, po nabożeństwie, o godz. 1-ej w południe rozdane zostały uczennicom broszury o cudzie z d. 17-go października. Na śniadaniu, urządzone na ogólny rachunek przez członków rady pedagogicznej, naczelnik dyrekcji, M. W. Rodiewicz, wznosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i całego Domu Pańskiego. W Łodzi, jak donoszą z tamąd, nabożeństwo było odprawione w lokalu łódzkiego kantoru pocztowo-telegraficznego, w obecności całego składu urzędników kantoru. (Warsz. dziennik).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godzimira, jutro Warcisława.
Zgromadzenia: Sesja komitetu, urządzającego bazar na cel dobroczynny. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak. Przem. — 5 po południu) — Ogólne miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego — 8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat Nr 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerty: Wieczór z Towarzystwa muzycznego. (Sala redutowa — 8 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś „Faust” (występ gościnny panny Elżbiety Litta, oraz pp. Maina i Wulmana), jutro „Meluzyna” (występ gościnny panny Marji Giuri); — Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi”, jutro „Fernanda”; — Nowy: dziś „Al-Baba”, jutro „W ruinach”. (7½ wieczorem.)

Ogrodz. zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do 2-ej po południu.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 753 kop. 57½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

— W d. 28-ym października, o godz. 2½ po południu, Jego Ekscelencja generał-gubernator warszawski, Józef Włodzimierzowicz Gurko, raczył przybyć na miejsce budowy warszawskiego domu oblakanych w Tworach.

Na granicy osady Jego Ekscelencje powitali: komitet budowlany oraz przybyli wcześniej gubernator warszawski, generał-lejtnant baron N. N. Medem, zarządzający kancelarią generał-gubernatora warszawskiego, tajny radca A. A. Kornilow, zarządzający izbą kontrolną warszawską rzeczywisty radca stanu M. P. Minin i naczelnik zakładów dobroczynnych w Warszawie, rzeczywisty radca stanu K. M. Puchalski.

Po szczegółowym obejrzeniu dokonanych w r. b. robót oraz warsztatów stolarskich, Jego Ekscelencja, po dwugodzinnym pobycie na miejscu budowy raczył odjechać kołami do Warszawy.

(Warsz. dziennik.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Petersburg. wiad. donoszą, iż ministerjum finansów postanowiło wzmocnić nadzór na zachodniej granicy lądowej, przez uformowanie 9-ciu brygad straży celnej.

— Ministerjum komunikacji uznało za stosowne zaprowadzić zmiany w istniejącej ugodzie co do przewożenia transportów w komunikacji bezpośredniej russo-francusko-szwajcarskiej.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż mennica państwa otrzymała polecenie wybitcia monety srebrnej na sumę 2 milj. rubli. Jako materiał ma posłużyć wycofana z obiegu moneta polska (1,440 pudów) i 840 pudów srebra wysokiej próby.

— W Petersburgu, jak donoszą dzienniki tamtejsze, ma być urządzone muzeum celne na wzór istniejących za granicą.

— Specjalne przepisy, dotyczące nadzoru nad zakładami fabryczno-przemysłowymi i nad wzajemnym stosunkiem fabrykantów i robotników, obowiązujące już w guberniach petersburskiej, moskiewskiej i włodzimierskiej, wprowadzone być mają w guberniach warszawskiej i piotrkowskiej. Nadzór nad przestrzeganiem rzeczonych przepisów włożony zostaje na zarządy gubernialne do spraw fabrycznych, na urzędników inspekcji fabrycznej i na policję. Prowadzeniem interesów zarządu gubernialnego do spraw fabrycznych zawiaduje inspektor fabryczny okręgowy lub jego pomocnik. Zarządy gubernialne wydają obowiązujące rozporządzenia, co

do środków, jakie mają być przedsiębrane dla zabezpieczenia życia, zdrowia i moralności robotników, rozstrzyganie skarg na rozporządzenia inspekcji, wydanie dodatkowych rozporządzeń, dotyczących stosunku robotników do zarządu fabrycznego i rozstrzyganie wątpliwości, następczących się przy stosowaniu rzeczonych przepisów. Na decyzje zarządu gubernialnego do spraw fabrycznych skargi mogą być podawane w terminie miesięcznym do ministra skarbu, który rozstrzyga je po porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Przedmiotem skargi nie mogą być decyzje zarządu, skazujące na karę, nie przenoszącą stu rubli. Inspekcje fabryczne, prócz dotychczasowych swoich obowiązków, mają czuwać nad przestrzeganiem przez fabrykantów i robotników przepisów, określających ich wzajemne stosunki, wprowadzać w wykonanie rozporządzenia zarządów gubernialnych, zatwierdzanie taks i przepisów wewnętrznego porządku, wydawanych przez fabrykantów dla robotników, zapobieganie sporom i nieporozumieniom między oboma stronami i narzeczcie występować na drogę sądową przeciwko naruszającym przepisy. Wobec tak zwiększonych czynności inspekcji fabrycznych, liczba pracowników inspektorów fabrycznych w Królestwie Polskiem ma być powiększoną o 3—4 nowe posady.

— Naczelnik tutejszego kantoru pocztowo-telegraficznego, podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 28-ym b. m., w skutek opóźnienia się pociągu kolei południowo-zachodnich na stację Kowel, żadna korespondencja z Kijowa, Odessy i wogóle z gubernij południowych Cesarstwa do Warszawy nie nadeszła.

— Zarząd kolei konnej na czas Zaduszek, t. j. począwszy od jutra, wysyłać będzie wagony na Powązki w liczbie kilkudziesięciu. Niezależnie od tego, otwarte będą dwa nowe kursy, mianowicie: plac Teatralny-Powązki i plac Zamkowy-Powązki. Tramwaje dochodzić będą tylko do figury przy ulicy Dzikiej przy zbiegu z Powązkowską. Wszelkie inne powozy do samych rogatek, a skierowane będą następnie przez ulicę Okopową do Nizkiej, Nowo Karmelićką do Gęsiej, Dzikiej, Nowolipek i Przejazd.

— Magistrat upoważniony został do nabycia z posesji nr. 1654d, 171 łokci kw. gruntu pod uregulowanie ulicy Hożej, po rs. 5 kop. 50 za łokieć kw:

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez
Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Gruby arkusik, ozdobiony baronowską koroną i suto złożonym monogramem Kruzenberga, miał własność zażegnania wszystkich trosk Morskiego. Ostatnie trzy lata, spędzone w Warszawie, lub nad morzem Dunajem nie poprawiły bynajmniej finansów hrabiego Eustachego, kosztowny zaś proces o Kalcyni nie mało się również do podkopania ich przychodów. Wprawdzie heroiczne środki, jak wycięcie lasów i odprzedawanie pojedynczych folwarków, oplecały od czasu do czasu pańskie fantazje i zaale na długo starczyć to nie mogło, trudno zaś było to odebraćoby stanowisko Morskiemu i nawet w jego kółkach za złe może zostałoby wziętem. Wśród takich oparów pan hrabia, przyjrawszy się w lustrze starannie wygładzanym zmarszczkom i nie dającej się już ukryć łysinie, zbadałszy z oj-

cowską dumą ogniste bakenbardy, wśród których tu i owdzie zaczęły polyskiwać białe nitki, przypomniał sobie, że, kto wie, może to już czas po ostatni rezerwowi sięgnąć fundusz i spróbować własną osobą na wielkoświatowej spieniężyć giełdzie.

Projekt nie był złym w zasadzie. Hrabia wnosil do tranzakcji tytuł i arystokratyczne nazwisko, oraz sławę wielkich posiadłości; o długi bowiem, ciężące na nich, nikt nie miał prawa pytać, bo gdzież to istnieje dziś ziemia bez długów? Wzajemnie, zrzucając się młodości i urody, miał prawo znacznych żądać kapitałów. W ten sposób, gdzie inni tracą swobodę, on podwójną zyska tylko. Doszedłszy raz do równie stanowczego postanowienia, zaczął się starannie rozglądać po targowisku małżeństwa. Z patentowanych jednak, to jest utytułowanych, a wystawionych na sprzedaż towarów, żaden nie odpowiadał jego wymaganiom. Jedne, zbyt skromnym opatrzone workiem, posiadały dla niego za małą wagę gatunkową; inne, patrzące wyżej nieco, nie rokowały przychylnej przyjęcia.

Hrabia, wzruszwszy ramionami, przeniósł lunetę na magazyny, w których mniej koron i herbów, a więcej błyszczało złota. Ależ tu właśnie lśnił klejnot pierwszej wody. Panna Salomea Kruzenberg, siostra znanego nam barona. Wprawdzie przypominał sobie Morski, iż była niezbyt piękna, że razila nawet silnym zezem; drobnym ten względ jednak wynagradzały zarówno jej krocie, jak bystra inteligencja i błyskotliwe wychowanie.

— Świetny pomysł, — zacierał ręce hrabia Eu-

stachy. — Asymilacja jest dziś w modzie, zresztą któż tam po kilkunastu latach będzie pamiętał, kim była hrabina Morska z domu.

Tegoż dnia jeszcze długi list niósł zaproszenie do barona Kruzenberga, a równocześnie napomknienie o matrymonjalnych projektach i prośbę o radę poufną, czy projekta te mogłyby liczyć na przychylne poparcie.

Dzisiejsza poczta przyniosła właśnie odpowiedź, którą rozpromieniony Morski po raz wtóry z zadowoleniem przebiegał oczyma. Baron, przyjmując zaproszenie, pisał o konie na pociąg, a zarazem upewniał, że połączenie dwóch takich rodzin, jak Kruzenbergowie i Morsey, niewymowną sprawi mu przyjemność; ze swej strony też doloży starań, by droga Salcia przychylnie zaszczytną dla niej przyjęła propozycję.

— Salcia, Salcia! Oszaleli z takim cachet wybitnem. Zmienimy je na Delfinę; to brzmi arystokratycznie, można zaś będzie nadmienić od niechętnia, że dwa posiadała imiona.

— Pan Tadeusz Opolski — zabrzmiął przy drzwiach głos lokaja.

Hrabia drgnął niemile.

— Co? — huknął gniewnie.

— Pan Tadeusz Opolski pragnie widzieć się z jaśnie panem.

Ciemna chmura niezadowolenia osiadła na czole Eustachego.

— Prosić do mego gabinetu, — rozkazał krótko. — Jeszcze jeden wysłannik — mruknął przez

— Z decyzji władzy wyższej ma się odbyć powtórna licytacja na dostawę w r. p. dla straży ogniowej siana i słomy, od cen: za czwartą siana rs. 5 kop. 40, za pud siana 47½ kop.

— *Prawo. wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o zatwierdzeniu p. Saturnina Sikorskiego w charakterze wydawcy i redaktora gazety *Gospodarz i Przemysłowiec*. Jednocześnie wydział prasowy wydał koncesję na wydawanie przy wzmiankowanej gazecie raz na tydzień *Biblioteki rolniczej*.

— Pierwszy zimowy wieczorek stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego odbędzie się w nadchodzącą sobotę w lokalu przy ulicy Długiej.

— JE. generał-gubernator warszawski zatwierdził inżyniera, p. Edmunda Diehla, w obowiązkach członka komitetu kanalizacyjnego.

— *Tramwaj.*

Nazwę tę, nie obcą już nikomu w Warszawie, nosi, jak wiadomo, kalendarzyk humorystyczny ilustrowany, który już od lat ośmiu przynosi czytelnikom sporą wiązkę humoru, wesołości i dowcipu, ubranych w lekką formę rozmówek, wierszyków lub opowiadań, albo też ilustrowanych ołówkiem rysownika.

Do siedmiu poprzedników przybył świeżo ósmy, noszący datę r. 1890-go.

Zdobi go kilkadziesiąt rycin humorystycznych.

Pierwsza z nich: „Zaśmienie belgijskiego księcia przez słońce warszawskie”, w trafiającym podobieństwie dwóch znanych osobistości, robi dowcipną aluzję do niedawnego konfliktu stronictw na jednej z naszych kolej.

Wogóle strona ilustracyjna *Tramwaju* zaleca się różnorodnością i zręcznym pochwyceniem śmieszności życia, oraz pełnym humorem ich scharakteryzowaniem.

Tekst, suto przeplatany utworami wierszowanymi, czyta się przyjemnie i nieraz potrafi wydobyć śmiech, nawet na twarzy zgrzyźliwego hypochondryka.

Pomiędzy drobnymi wierszykami, niektóre odznaczają się dobrym pomysłem i zręczną formą zewnętrzną, zdradzającą pióro wytrawnego humorysty.

— Z teatru i muzyki.

* Sala ratuszowa wypełniona po brzegi, toalety najwytworniejsze, współzawodniczące z naturalną pięknoscą naszych uroczych melomanek, zapal poważny i głęboki od razu, dochodzący po „Chabanerze” z „Carmen” do szalu, oklaski, oklaski i jeszcze raz oklaski, aż do zgaszenia światła, oto obraz dorywczo naszkicowany wczorajszego wieczoru Pauliny Lukki.

Artystka okazała się i na warszawskiej estradzie tem, czem jest: artystką wielką, potężną, pełną stylu i namaszczenia, pełną temperamentu i finezji, obdarzoną głosem, o którego przymiotach i pięknościach opowie nam fachowy nasz sprawozdawca wieczorem.

My narazie stwierdziliśmy tylko rzetelny tryumf divy.

P. Forsten dowiódł, że jest śpiewakiem bardzo—dystygowanym.

* Zaangażowani na gościnne występy śpiewacy

zeby. — Pani Kotwiczowa próbuje wszelkich wybiegów, by się od przybycia tutaj obronić. Nic z tego, piękna pani. Przysięgam, że cię upokorzę, i upokorzę muszę.

Gdy stanął jednak na progu i ujrzał ceremonjalny strój przybyłego, wspomnienie wczorajszego starcia z Jerzym nagle błysnęło mu w myśli.

— Jestem Tadeusz Opolski, — przedstawił się młody człowiek z krótkim ukłonem.

— Mój dawny pupil? — objaśnił Morski, wyciągając rękę.

Opolski uśmiechnął się, że ruchu tego nie widzi.

— Tak, — przyznał. — Mówiono mi, iż nazwisko pana hrabiego figurowało w aktach naszej opieki.

— Czy tylko w aktach? — rzucił Eustachy sarkastycznie.

— Niestety, podobno i w życiu; tak przynajmniej każe mniemać misja, sprowadzająca mnie tu dzisiaj.

Zajawszy zaś wskazane miejsce, ciągnął dalej:

— Domyśla się zapewne pan hrabia, iż przybywam w imieniu przyjaciela mego i szwagra, Jerzego Kotwicza. Ponieważ bolesne zajście wczorajsze krwią tylko zmasane być może, jako więc jego sekundant, mam zaszczyt prosić pana o wskazanie świadków, upoważnionych do ułożenia ze mną bliższych warunków spotkania.

Ocglasta czerwoność oblała rysy Eustachego, lewe

włosey: pp. Małna i Wulman, zaprezentują się dzisiaj publiczności naszej w „Fauście” Gounoda.

Małgorzata będzie panna Lita.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj „Naszych najserdeczniejszych” z Żółkowskim, a teatr Nowy „Ali-Babę”.

— Srebrne śluby.

Wczoraj, o godz. 10-ej zrana, w kościele po-paulińskim, kapłan pobłogosławił srebrne śluby artystów naszej sceny, Adolfa i Zuzanny Ostrowskich.

Po ceremonji zaślubin ks. rektor Chelmiński przemówił w ciepłych wyrazach do sympatycznej pary.

W świątyni zebrało się grono bliższych znajomych i przyjaciół.

— Ze sztuki.

* Bawi w Warszawie artysta malarz Wojciech Piechowski.

* Do salonu Krywulca przybyły obrazy: Cz. Jan-kowskiego „Z paryskiego bruku”, Sakowicza „Lazarona”, Valenti’ego „Pracznia”, T. Rybkowskiego „Portret” i Machela „Poranek”.

* Grono malarzy z p. J. Ryszkiewiczem na czele z wiosną r. p. urzeczywistni oddawna poruszaną myśl urzędzenia wystawy przenośnej obrazów.

* Donoszą nam z Rzymu:

Znany rzeźbiarz, Wiktor Brodzki, w tych dniach wysłał do Warszawy marmurową figurę Madonny, nabytą przez Ojca w. dla kościoła św. Piotra.

Madonna znajdzie się na tegorocznym konkursie Towarzystwa sztuk pięknych.

Autor „Gładjatora”, Pius Weloński, udał się na krótki czas do Petersburga.

Bawiący tu wraz z małżonką rzeźbiarz B. Syre-wicz miał audjencję u Papieża.

— Na imieniny.

Wczoraj sierotki-dziewczeta zakładu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, z okazji imienin swego opiekuna, p. Szymona Krzeczowskiego, znanego z filantropijnych czynów męża, — wobec grona członków pomienionego Towarzystwa i przewodniczących zakładowi osób złożyły solenizantowi życzenia.

Kilka wychowanek mową wiązaną i prozą win-szowały opiekunowi, przyczem złożyły mu prace odrobione rękoma wdzięcznych sierot.

Śpiew okolicznościowy zakończył tę skromną i ci-chą uroczystość.

— Obiady bezpłatne.

Na onegdajszym posiedzeniu członków rady opiekuńczej ubogich na Pradze ostatecznie załatwiono sprawę wydawania bezpłatnych obiadów, na początek 60-ciu biednym, którzy już zostali przez opiekunów zakwalifikowani.

We wtorek, t. j. d. 5-go listopada, odbędzie się poświęcenie kuchni, która dzięki ofiarności p. Ró-życkiego, urządzona została przy ul. Brzeskiej.

Poświęcenia dopełnił pralat, ks. kanonik Dudre-wicz, proboszcz parafii praskiej.

— Przed zaduszkami.

Na obu cmentarzach czynią się już przygotowa-nia do uroczystego obchodu święta umarłych, które od jutrzejszych żałobnych niesporów już się rozpo-czynają.

Z polecenia nadzorca cmentarza powązkowskie-go, p. Gumińskiego, wszystkie aleje zostały upo-

żas oko, jak zwykle w chwilach gniewu, nerwowo drgać mu zaczęło.

— Co? — zawołał, tonem czelnej arogancji. — Po-jedynkę z Kotwiczem?

— Pan hrabia nie życzy go sobie? — pochwycił Tadeusz spokojnie.

— Strzelać się z Kotwiczem? Ha, ha, ha! Ależ to szaleństwo!

Opolski uśmiechnął się, iż nie pojmuje znaczenia szydercze-go jego śmiechu.

— W rzeczy samej — przyznał — walka ta może przybrać wobec świata pozory nie już szaleństwa, lecz potwornego występku. Jakkolwiek też nie jestem upoważniony do pokojowego jej zakończe-nia, jednakże, jeżeli sumienie pańskie wzdyga się przed wyjątkowym tym krwi rozlewem, nie wątpię, iż cofając słowa wyrzeczone, potrafisz go uniknąć, szczerem zaś przeproszeniem sędziwego Kotwicza i mojej siostry, zdołasz zatrzeć pamięć bolesnych starć i nieporozumień.

— Mój panie — porwał się dyplomata — Morscy nie mają zwyczaju przeproszać.

— Ani też orzecz, jak sądzę. Wobec zaś dwóch tych alternatyw, nazwanie pojedynku szaleństwem, zagadką się dla mnie staje.

— Znać, iż wzrosłeś pan w otoczeniu, które z po-glądami szlacheckimi, przez wieki utrwalonemi, nie wiele miało wspólnego.

— W rzeczy samej, wpajano mi tylko pojęcie honoru, ale nie szlacheckiego. W imię też ich,

rzadkowane i zeschnięte liście, obficie z drzew w osta-t. i dniach spadłe, usunięto.

Do Brudna będą kursowały omnibusy i bryczki. Ograniczono, o ile się dało, zebranie, ową plagę dni zadusznych.

Nadzorca, p. Gumiński, usunął już wszystkich żebraków z samego cmentarza, pozostawiając jed-y nie kilkanaście indywiduów przy kościele.

Są to nieszczęśliwi starcy i kalecy, którzy istotnie muszą się oglądać za jałmużną.

Oczywiście wśród tłoku dni zadusznych cisną się będą po jałmużnę i najmniej powołani, a rzecz- to będzie publiczności, która jutro i pojutrze nawie-dzi cmentarze, aby wyzyskiwacze, rekrutujący się najczęściej z ostatnich wyrzutków społeczeństwa, nie zabierali wsparcia, które się należy prawdziwie potrzebującym.

— U ogrodników.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze zebranie miesi-eczne członków Towarzystwa ogrodniczego z w-zględu na pouczające sprawozdanie, jakie ma zło-żyć delegat Towarzystwa, p. Józef Kaczyński, z po-bytu na wystawie paryskiej.

Treść tego sprawozdania jest następująca:

1) Wygląd ogólny działu ogrodniczego na wszech-swiatowej wystawie.

2) Warzywa i porównanie ich z naszymi.

3) Kwiaty w porównaniu z naszymi i angi-elskimi.

4) Owoce w najrozmaitszych odmianach i sztu-czny ich rozwój.

5) Ogrodnictwo ozdobne w parkach paryskich w porównaniu z angielskimi i niemieckimi.

6) Szczegóły odbytego w z. m. kongresu ogro-dniczego.

7) Wnioski delegata, dotyczące wprowadzenia pewnych ulepszeń, czerpane z ogledzin wystawy.

Nadmieniamy, iż na zebraniach ogrodniczych mo-gą się znajdować nie tylko członkowie Towarzystwa lecz i osoby przez członków wprowadzone.

— Dla rzemieślników.

Dziś, o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum odbędzie się posiedzenie członków komitetu wysta-wy wyrobów rzemieślniczych i innych artykułów, będących przedmiotem handlu wywozowego.

Byłoby pożądanem, ażeby, z uwagi na ważność kwestyj, objętych porządkiem dziennym, przybyli na sesję wszyscy członkowie komitetu.

Obradom przewodniczyć będzie p. Teodor Wer-ner.

— Przemysł... miętowy.

Po kalendarzykach i kwiatach przyszła kolej na... pastylki miętowe.

Na Krakowskim Przedmieściu i innych ulicach pierwszorzędnym biegają wyrostki z towarami, zwi- niętym w żelatynowe tutki.

Nowy ten przemysł zatrudnia kilkunastu *lazzaro-nów*.

— Dziwny styl.

Okazywano nam świeżo nadesłane z fabryk nie-mieckich chustki bawelniane.

Caly środek chustki zajmuje podobizna wie-ży Eiffla z podpisem „Eiffel—thurm”, a spodu zaś umieszczono tekst znanej pieśni... „Die Wacht am Rhein.”

Prawdziwa harmonja tonów!..

mam zaszczyt powtórnie prosić pana o wskazanie świadków, z którymi mógłbym ułożyć warunki ho-norowej satysfakcji, żądanej przez mego szwagra.

— Szkoda, iż pański szwagier trzymając się wi-docznie ewangelicznej zasady, że kto wiele żąda, temu wiele danem będzie, zapomniał, że ta raz- nie z Opatrznością ma do czynienia — sztychł Morski.

— To znaczy?

— Że hrabia Morski zwykł się pojedynkować z równymi sobie tylko.

Tadeusz Opolski dumnie zmierzył go okiem.

— Tych hrabia Morski nie wielu znajdzie — od- ciął ironicznie. — Co zaś do Jerzego Kotwicza, zaró-wno wykształcenie, jak szacunek ogólny, otaczający jego imię...

— A cóż mnie szacunek ogólny obchodzi — rzucił Eustachy niedbale.

— Prawda, zapomniałem, iż pan hrabia nie chce- z nim mieć nic wspólnego. Oddalamy się jednak od kwestji. Zmuszony jestem prosić pana o kate- goryczne wyjaśnienie, na jakiej zasadzie odma- wiasz honorowej satysfakcji memu szwagrowi?

— Powiedziałem już — objaśnił wzruszając lekce- ważąc ramionami — iż samo żądanie to na szale-ństwo zakrawa. Pojedynkę z Kotwiczem? Ależ, mój panie, ja chłopskich synów bić każe, gdy na to zaskutkuje, sam się jednak z nimi nie biję.

Tadeusz Opolski pobił siłą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Brylantowy interes.

Jeden z naszych znajomych, bawiąc w Wiedniu, poznał pannę W., Niemkę, udającą się na wybrzeże zachodniej Afryki, w pobliżu zatoki gwinejskiej, dla połączenia się związkiem małżeńskim z Janem Zajączkiem.

Ten ostatni, według objaśnienia młodej osoby, opuścił Warszawę w r. 1880-ym i osiedlił się w Wiedniu, zkład w trzy lata później, przyłączając się do wyprawy naukowej austriackiej, popłynął do Afryki.

Zajączek studiując pokłady ziemne na wybrzeżach afrykańskich, natrafił na brylanty, które obecnie eksploatuje z olbrzymimi korzyściami.

Nie mogąc opuścić stanowiska, pionier nasz zawezwał do siebie narzeczoną, z którą już od kilku lat był zaręczony.

Kradzieże.

Z mieszkania p. Klementyny Dejeranowej na Podwalu pod nrem 8-im skradziono dwa futra wartości 234 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Dobrej pod nrem 49-ym Ignacemu Rafalowi za pomocą wytrychów skradziono różną garderobę wartości 60 rs. — Nocy wczorajszej ze składu wódek Hersza no wódek i wyrobów tabaczkowych na 100 rs., oraz garderobę. Wczorajszej z okna mieszkania Stanisława Naimskiego przy ulicy Pięknej pod nrem 16-ym złodzieje rozbili kasę żelazną i zabrali z niej 115 rs., oraz zegarek złoty. — Z mieszkania towarzysza Antoniego Stelmarskiego przy ulicy Hrubieszowskiej skradziono 4-ym skradziono dwa garnitury, krzyżyk złoty i różneczy wartości 157 rs. — Z bożnicy przy ulicy Twardziej pod nrem 40-ym skradziono 5 miesięcznych świeczników wartości kilkudziesięciu rubli.

Przez podkop.

W areście na punkcie szernym, do czasu wytransportowania do rot arestancznych pozostawał niebezpieczny zbrodniarz, Adam Zieliński.

Wczoraj rano, gdy nadzorca wszedł do celi, by Zielińskiego oddać straży, znalazł celę pustą, świeży zaś podkop świadczył o drodze, którą Z. uciekał sobie ucieczkę.

Nieostrożna jazda.

Wczoraj po południu na ul. Wierzbowej, powożący dorożką nr. 1257, Wincenty Koleciki, najechał na przechodzącego P. Orlowa.

O. upadłszy na bruk, uległ bolesnemu zranieniu głowy w łechtaczkę ręki.

Ospa.

Wczoraj doniesiono znów policji o dwóch wypadkach zachorowania na ospę.

Pierwszy zdarzył się w domu pod nrem 25-ym przy ulicy Ogrodowej, gdzie zachorował Feliks Wiśniewski, drugi pod nrem 50-ym przy ulicy Niskiej, gdzie chorą jest Teofila Adamiakówna.

Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym w porze dziennej zdarzył się wypadek zaczadzenia.

Było to przy ulicy Chmielnej, w mieszkaniu p. Alfonsa Piechowskiego, urzędnika kolejowego.

Pan P. powróciwszy wcześniej do domu, kazał napalić w piecu i usnął.

Około godziny 5-iej po południu ktoś poczuł w sieni charakterystyczny zapach gazu.

Wywołano więc drzwi i znaleziono p. P. bez zmysłów. Dzięki natychmiastowej pomocy, p. Piechowski został uratowany, lecz mocno się rozchorował.

Nagła śmierć.

Onegdajszego wieczoru pod parkanem na ulicy Piaskowej znaleziono nieżyłą kobietę w stanie bezprzytomnym.

Pomimo energicznej pomocy, nieznajoma niebawem życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono celem zbadania przyczyny śmierci denatki.

Pożar pod miastem.

Wczoraj w nocy we wsi Sielce w zabudowaniach Tytusa Leszcza wybuchł pożar.

Na ratunek pośpieszyli właściciele z Sielce, Czerniakowa i Marcelina, którzy zdławił ogień umiejscowił.

Skończyło się na spaleniu 5 komórek i ruchomości lokatorów.

+ Zapasy okowity w składach gorzelnianych

w gub. lubelskiej są obecnie o 16,424 wiader większe, niż w tymże samym czasie r. 1888-go.

+ W dniu 1-szym b. m. w mieście Włoszczowie

zmarł po długiej chorobie s. p. Robert Kremer, emeryt, wieloletni nauczyciel języka starożytnych w gimnazjum kieleckim.

+ Wybory.

W dniu onegdajszym we wsi Wawrzyszewie odbywały się wybory na wójta gminy Młociny, w połączeniu z jubileuszem.

Wyborcy zgromadzili się we dworze administracyjnym w Wawrzyszewie, p. Troetlera, a zebranie zagali p. Orzechowski, sekretarz biura powiatu warszawskiego, delegowany dla przewodniczenia wyborom.

Zupełną jednogłośnie głośnie na następne trzechlecie powołano dotychczasowego wójta p. Miłochowskiego, który od 1864-go r., to jest od ustanowienia nowego samorządu gminnego, po białym obieraniu.

Tym sposobem onegdajszy elekt obchodził zarazem jubileusz dwudziestolecia.

Podwójtem obrano p. Juliana Barszczewskiego, właściciela folwarku Potok.

Następnie dopełnione zostały wybory 12 tu sołtysów i trzech członków zarządu kasy gminnej wkładowo-pożyczkowej.

+ Z przemysłu.

Przemysłowiec łódzki, p. Pfeiffer, zakupił w Aleksandrowie pod Łodzią około dwóch mórg gruntu, na którym ma wzniesić ręczną fabrykę pończoch.

Nowy ten zakład ma być puszczony w ruch w roku przyszłym.

+ Nowa fabryka.

Jakieś towarzystwo akcyjne zagraniczne, jak do nosi *Dziennik Łódzki*, zamierza wybudować w osadzie Konstantynów nową fabrykę wyrobów pasamontniczych.

Fabryka ma być puszczoną w ruch w r. p.

+ Zima.

Z Kowla piszą do nas:

Od paru już dni mieliśmy parostop nowe przy mrozki, które choć w części osuszyły kałuże, w jakie obfitują nasze drogi.

Wczorajszej zaś nocy spadł tu śnieg, pokrywając okolicę białym całunem.

+ Wylew Warty.

Z Konina piszą do nas d. 29-go b. m.

Warta wciąż jeszcze przybiera, tak, iż wczoraj woda na wodowskazie dochodziła do 6 stóp.

Jest to objaw tembardziej zaskakujący, że w sąsiednim zaraz mieście, Kole, woda od kilku dni już opadła.

Do wymienionych w poprzedniej korespondencji wsi, które z powodu swego niskiego położenia co rok nawiedza woda, dodać należy obecnie jeszcze wsie: Nowy Czarków, Patrzychów i wiele innych w pow. konińskim położonych.

W samym zaś Koninie na ul. Wodnej, bardzo nisko zresztą położonej, przytykające do domów ogrody zalane są wodą, w kilku zaś domach zauważono wodę w suterynach.

Na rzece, skutkiem wysokiego poziomu wody musiano zaprzestać robót około wykończenia 6-ciu nowych izb, które r. z. padły ofiarą rozszalałego żywiołu, podczas pęknięcia lodów.

Mróż, któremu od dwóch dni towarzyszy silny wichor, zaskoczył nas z nienacką; wczoraj rano mieliśmy 4 stopnie niżej zera.

+ Pożar śpichrzy.

W folwarku Garlino Dębiny, w pow. ciechanowskim, spaliły się doszczętnie śpichrze, należące do właściciela ziemskiego p. Waśniewskiego.

Straty wyniosły rs. 8,600, budynki były asakurowane.

Wystawa starożytności.

Z dniem dzisiejszym, stosownie do zapowiedzi, komisja odbiorcza kończy swoje czynności i nadal już żadnych nowych deklaracji ani też okazów na wystawę przyjmować nie będzie.

Osoby, które dawniej złożyły deklaracje, a przedmiotów jeszcze nie nadesłały, proszone są o bezzwłocznie dostawienie zadeklarowanych okazów, gdyż w razie przeciwnym kancelaria Muzeum przyjmą ich nie będzie mogła.

W dalszym ciągu następujące osoby nadesłały na wystawę przedmioty:

Kościół katedralny w Plocku—kielich z pateną i łyżeczką, z XIII-go w., ofiarowany przez księcia Mazowieckiego Konrada I-go; pastorał starożytny po księdzu Ostrowskim biskupie łacedemońskim, z 1681-go roku; kosztowny kielich z 1427-go wieku; puszkę do komunikatów, ołtarzyk polowy, ofiarowany katedrze przez żonę Zygmunta III-go, podczas bytności jej w Plocku w dniu 1 maja 1618 roku, zrobiony podobno przez samego króla, puszkę wielką z XVI-go w., ornat gobelinowy, zrobiony w Warszawie w 1743 roku, dar biskupa A. Załuskiego, kosztowną kapę pokrytą złotą koronką ręcznej roboty, kapę złotem haftowaną po biskupie plockim, Księciu Frydlandzie Karolu, synu Zygmunta III-go, opatrzoną państwowemi herbami i koronami, sześć łokci pięknej koronki brabanckiej, oszacowanej na 6,000 rs., dywan gobelinowy, przedstawiający pochód triumfalny, dzwonek z 1555 roku, opatrzony napisem: *Sit nomen Domini benedictum*, dzwonek z datą 1552 roku i napisem: *Sonnet Tenier*, cztery tace bardzo starożytne, przedstawiające: Adama i Ewę, Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny, oraz męczeństwo św. Sebastjana.

Pani Marja Zawiszyna—zastawę srebrną, wyrób augsburski w stylu Ludwika XV-go, łyżki srebrne stołowe, opatrzone herbami Korczak i Lis, oraz łacińskimi napisami z XVII-go i XVIII-go w., garnitur z porcelany Saskiej z epoki pierwotnej, w stylu Ludwika XIV-go, dwa bardzo ciekawe wazony gliniane, polowane, z widokami Krakowa i państwowemi herbami oraz napisem: *O. D. X. Krakovia f. Polonia* z XVI-go w., wazony majolikowe włoskie i szklane w brązowej oprawie, z czasów dyrektora rządu, świecznik brązowy z kryształami z zeszłego stulecia, kandelabry i wazony brązowe z powyższej epoki, grupę z drzewa: Herkules i Omfalja, z czasów Ludwika XV-go oraz dwa zegary brązowe, wyrób francuski z przeszłego stulecia.

Jenealowa baronowa Medem—trzy wazony Delft z XVII w., dwa wielkie wazony z tegoż fajansu i z tegoż epoki, a nadto wazony z przykrywkami, pięknie malowane w stylu Ludwika XV-go.

Członek komitetu, szambelan Łachnicki—nadmawiający piękny i kosztowny zbiór różnych przedmiotów, między którymi na szczególną uwagę zasługują: bariet srebny Benvenuta

Celliniego, przedstawiający zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem, trzy urny brązowe i 2 lichtarze Gouttiera, pułhar srebrny ze znakami znakomitego augsburskiego mistrza Krzysztofa Lenkiera, emalje Limoge, przedstawiające Djana z Poitiers, roboty z czasów Henryka II-go, trzy głowy z kości słoniowej Albrechta Dürera, isztylet ze srebrną rączką, cyzelowaną przez Benvenuta Celliniego oraz wiele przedmiotów z porcelany rzadkich marek i saskiej z gatunków *pâte tendre* i *pâte dure*.

Dziś w kancelarii Muzeum przy odbiorze okazów w godzinach południowych dekurować będą: pp. ks. Wł. Siewierski i Soubise-Bisier, wieczorem zaś pp. T. Dowgird i W. Kolasinski.

NOTATNIK TERMINÓW.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 1½-iej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja na naprawę barier wzdłuż wału ochronnego na Pradze. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 350 rs. 16 kop.; wadium wynosi 35 rs.

— D. 4-go listopada, w magistracie m. Radomia, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej radomskiej z rzezi bydła w szlachectwie miejskim od rs. 2,538 rocznie.

— D. 4-go listopada, w magistracie m. Przasnysza, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa przasnyskiego od rs. 14,354.

— Do d. 4-go listopada przyjmowane będą w biurze zarządu Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru i rafinerji „Józefów” akcje od tych akcjonariuszów, którzy pragną uczestniczyć w tegorocznym zebraniu ogólnem Towarzystwa, naznaczonym na d. 12-ty t. m.

— Do d. 4-go listopada przyjmowane będą akcje od tych akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Hermanów”, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznym zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 11-ty listopada.

— D. 4-go listopada i dni następnych odbywać się będzie na komorze celnej sosnowickiej licytacja skonfiskowanych towarów, ocenionych na 2,500 rs.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady zarządzającej kolei warsz.-wiedeńskiej, na którym przedmiotem obrad były ważniejsze z kwestyj bieżących, znajdujących się na porządku dziennym.

Wspominaliśmy przed paru dniami o utworzeniu na kolei warsz.-wiedeńskiej komisji szacunkowej.

W uzupełnieniu tej wiadomości winniśmy dodać, że stosownie do polecenia ministerjum komunikacji, od dłuższego już czasu wszelkie roboty dokonywane na planie kolei i w obrębach stacji, jako to: przeprowadzenia linii bocznych, rekonstrukcja drogi, wznoszenie budynków nowych i reperacje starych, nie mogą być przedsięwzięte inaczej, jak po zatwierdzeniu odnosnych planów przez ministerjum.

O ile zaś wytworzona świeżo komisja jest tylko dopełnieniem rozporządzenia przytoczonego, czy też pozostaje w bezpośrednim związku z projektem rządowym wykupu w terminie przyspieszonym kolei, przyszłość dopiero okaże.

Projekt zmiany paragrafu 36-go ustawy towarzystwa kolei wiedeńskiej nie jest propozycją odrębną, postawioną jednocześnie z wnioskiem, dotyczącym podziału dochodu z przewozu węgla z koleją carbrowską, lecz występuje jako propozycja równomierna pierwszej, w stosunku finansowym ściśle jej odpowiadająca.

Albo jedna, albo druga.

Ostatnia wypłynęła w toku dotychczasowych rokowań i postawiona zostaje po porozumieniu ministerjum komunikacji z ministerjum finansów w następstwie niedogodności wykazanych przez pierwszą z kombinacji.

Wysokość wpłat w obu wypadkach jest mniej więcej równa, a forma tylko inna.

Obliczenie, dokonane na podstawie cyfr, dokładnie to stwierdza.

Przyjęcie wszakże i tej ostatniej zależnem jest od aprobaty akcjonariuszów i nie może nastąpić wcześniej, aż na odbyć się mającem w m. grudniu ogólnem posiedzeniu.

P. Aleksander Popiel, naczelnik wydziału ruchu na kolei warsz.-wiedeńskiej, po powrocie z zagranicy objął już napowrót pełnione przez się obowiązki.

— Zarząd szwalni V-iej przy ulicy Czerniakowskiej składa niniejszem serdeczne podziękowanie firmie J. Borkowski za łaskawie ofiarowane dla tejże szwalni 10 korcy węgla.

NEKROLOGJA.

+ S. p. Salomea Miaskowska, emerytka, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 29-go b. m., przeżywszy lat 87. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, dnia 31 b. m., to jest we czwartek, o godz. 10-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz powązkowski. 2—1346—

+ W dniu 31-ym października r. b., to jest we czwartek, o godzinie 8-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś.p. Henryety **Wolowskiej**, a to z legatu przez niegdy Jana Kantego Wolowskiego uczynionego, o czym rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1192—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 30-go października. (T. Aj. p.)— W Najwyższym Ukazie o nowej pożyczce wspomniano, że szlachta zawsze składała w ofierze życie i majątek dla dobra państwa i ludu. Jest tu również mowa o tem, że prawo z d. 12-go czerwca wkłada na szlachtę nowy obowiązek skutkiem powołania jej do bliższego udziału w zarządzie lokalnym i w opiekowaniu się potrzebami ludności; wreszcie powiedzianem jest, iż z uwagi na potrzeby szlachty postanowiono nadać dalszy rozwój ulgom w kwestji kredytu krótkoterminowego za pomocą jednorazowej emisji listów zastawnych premjowych banku szlacheckiego. W ten sposób bank będzie w możności wydawać dłużnikom po sto rubli rzeczywistych za sto rubli nominalnych pożyczki i obniżyć procent do 4½. Ulgi te rozciągają się i na zaciągniętą już pożyczkę. Następnie z uwagi, że przepisy o karach, nakładanych na nieregularnych płatników, ogłaszane są w cztery lata po otwarciu banku, ukaz mieści specjalne wskazówki co do regulowania rachunków z dłużnikami. Sporządzoną na tych zasadach ustawę rozkazano wprowadzić w życie. Jednocześnie p. ministrowi finansów polecono ściśle przestrzegać wypełnienia przepisów z d. 26-go czerwca o karach za nieregularne wnoszenie rat. W zakończeniu mieszczą się słowa: „Okazując w całości wspomnianych środków troskę Naszą o przodujący stan w Rosji, mamy głęboką nadzieję, że dzielna szlachta russka będzie i teraz, tak jak zawsze, wiernym wykonawcą zamiarów, do których skłania Nas ciągła troska o dobro powierzonego Nam przez Opatrzność narodu russkiego.“

Wiedeń 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Poświęcenie ołtarza w klasztorze Karmelitanek w Mayerlingu (na który zamieniono pałacyk arcyksięcia Rudolfa, będący widownią tragedji; przyp. red.) nastąpi d. 1-go listopada. Cichej ceremonji dokona proboszcz dworu, ks. Mayer. Uroczystego aktu poświęcenia całego klasztoru dokona na wiosnę arcybiskup wiedeński, kardynał Ganglbauer. W sobotę będzie czytana w Mayerlingu pierwsza msza, poświęcona pamięci arcyksięcia.

Wiedeń 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Ks. Ferdynand powrócił tu, wbrew zapowiedziom, raz jeszcze z Ebenthalu. Dziś wieczorem złożył on wieniec na grobie arcyksięcia Rudolfa.

Berlin 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy minister wojny, jen. Verdy du Vernois, zaprzeczył twierdzeniu dep. Bebel'a, jakoby Rosja była wrogiem Niemiec i przypomniał czasy, gdy pułki pruskie i russkie razem walczyły. Książęta niemieccy — zapewniał dalej minister — na równi z narodem pragną pokoju. Usiłowania cesarza osiągną prawdopodobnie rezultaty. Bennigsen ubolewał nad tem, że położenie Niemiec zmusza Europę do kolosalnych uzbrojeń, wyraził wszakże otuchę, że z wojny wyjdą Niemcy zwycięsko. (Aj. półn.)

Berlin 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Książę Henryk prawdopodobnie towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi do Konstantynopola.

Berlin 30-go października. (T. p. K. W.)— Stronnictwo centrum zamierza wystąpić z wnioskiem, ażeby duchowieństwo wszelkich wyznań było zwolnione od czynnej służby wojskowej.

Poznań 30-go października. (T. p. K. W.)— Nauczyciela, Henryka Schlesinga, z Osieczny, obwinionego o przestępstwo przeciwko moralności na dzieciach, nie mających jeszcze lat 14, skazała izba karna w Lesznie na 5 lat do domu karnego i na

pozbawienie praw obywatelskich i honorowych przez lat pięć.

Poznań 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Minister spraw wewnętrznych nakazał poczynić badania terytorjalne, czy w miejscach skutkiem złego położenia, wystawionych na zatory, nie dałoby się urządzić ochotniczej straży wodnej, z odpowiednią ilością członów. Powód do takiego rozporządzenia dała okoliczność, że podczas ostatnich powodzi w wielu miejscach w najkrytyczniejszych chwilach nie było w pogotowiu ani dostatecznej ilości łódek, ani dość szybkiej pomocy.

Poznań 30-go października. (Tel. pr. K. W.)— Warta zalała już tamę berdychowską i łąki przy drodze do Dębiny; przy moście chwaliszewskim doszła do 2 m. 56 ctm. W Pogorzeli doszedłszy do 2 m. 76 ctm., opadła następnie o 4 ctm., niezawodnie wskutek mrozu. Obecnie mamy atoli znowu łagodne powietrze.

Rzym 30-go października. (T. p. K. W.)— Dziennik *Capitale* przypisuje odpowiedzialność za zerwanie traktatu handlowego francusko-włoskiego Crispimu. Podróż Crispiego do Fridrichruhe była w skutkach swoich zabójczą dla handlu włoskiego. Kraj ma prawo zażądać od niego rachunku za jego politykę ujarzmienia przez Niemcy. (Aj. półn.)

Londyn 30-go października. (T. p. K. W.)— Z Northgeensland telegrafują pod d. 29-ym b. m.: Nadeszła tu wiadomość, że pastor anglikański Sarage i zostający pod jego kierownictwem nauczyciele, członkowie londyńskiego stowarzyszenia misyjnego i ludzie załogi okrętu „Mary” wymordowani zostali przez krajowców południowo-wschodniej Gwinei. Parowiec „Albatros” wysłany został przez rząd Queenslandu na miejsce wypadku. (Aj. półn.)

Ateń 30-go października. (T. pr. K. W.)— Po skończonych uroczystościach weselnych komitet kretęński doręczył przedstawicielom mocarstw memoriał w sprawie okrucieństw, popełnionych przez wojska tureckie na wyspie Krecie w konkluzji swojej domagający się przyłączenia do Grecji. (Aj. p.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go października. (Tel. pr. Kurjera W.)— Po przetrwaniu trudności regulacji końcomiesięcznej, giełda dzisiejsza była dziś więcej ruchliwa i cokolwiek lepiej usposobiona. Ze zwrotu tego skorzystał rynek wartości russkich, których kursa zdołały się poprawić. Ruble w transzaktach natychmiastowych lepiej 20 fen., a w końcomiesięcznych o 1 markę. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długi gorzej o 40 fen. Wiedeń krótki wyżej o 10 fen. (171.10), długoterminowy bez zmian (169.80). Tak samo, jak i wczoraj, notowano listy zastawne ziemskie, a listy likwidacyjne niżej o 10 kop. Pożyczki wschodnie podniosły się o 20 kop. Pożyczki 4% konsolidowane z r. 1880-go nie uległy zmianie. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie I-iej emisji i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie spadły o 1½. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto w towarze gotowym utrzymało wczorajszą cenę, a w dostawowym o 25 fen. tańsze.

Berlin 30-go października (notowania urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.10	Akced. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	211.40	Akced. kredytowe	167.90
Wek. na Petersb. krót.	210.80	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	207.40	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	165.—
Wschodnia pożycz. II em.	64.60	Żyto na wiosnę	166.25
Listy zast. serji I-iej	62.20		

Kurs z d. 29-go października: 211.90, 211.—, 210.20, 207.—, 210.50, 64.40, 62.20, 168.90, 165.—, 166.50.

Petersburg 29-go października.— Weksle na Londyn 95.75. Pożyczka premjowa I-iej emisji 259.—. Pożyczka premjowa I-iej emisji 263½. Półimperjały 7.67.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 30-go października. Przy ograniczonych dowozach, usposobienie targu było wyczerpujące. Młynarze starali się obniżyć ceny, co im się jednakże nie udawało. Pszenicy ofiarowano 600 k. rey, wyborowe gatunki osiągały 6.35 i 6.45, za białą płacono 6.15, 6.20 do 6.30, gorszych gatunków zupełnie nie kupowano. Żyta wystawiono na sprzedaż tylko 100 korey wyborowego towaru, który sprzedawano po rs. 5 i 5.10, innych gatunków nie było. Jedną partję wyborowego polnego grochu 30 korey sprzedano po 7.50. Owsa dostarczono 100 korey, stosownie do gatunku kupowano po 2.85 do 3 rs.

Targ zbożowy na Pradze dnia 30-go października. Targ w dniu wczorajszym z powodu święta dworskiego nie był czynny. Dowozy w ciągu dwóch dni wynosiły 49 wago-

nów. Usposobienie targu było w ogóle mocne, obroty czynne, a notowania dążyły ku wyższym. Żyto było poszukiwane, nabywali je chętniej kupcy z prowincji, którzy w tym celu umyślnie przybyli do Warszawy, sprzedano prawie cały zapas towaru, za wyborowe gatunki płacono 84 do 85 kop., Owies dnie po 80—83 kop., za ordynaryjne po 77—79 kop. Owies moczniej, dowozy wynosiły 25 wagonów, wyborowego brak, średni kupowano po 74—80 kop., ordynaryjny po 70—73 kop. Jęczmienia nadesłano 2 wagony, usposobienie spokojne, sprzedano 2 wagony dwurzędowego po 88 kop. Gryka spójna, 75—80 kop. Kasza jaglana w zaniedbanu, nadesłano znowu 3 wagony, sprzedano jeden wagon średniej po 104 kop.

Gdańsk 29-go października.— Pšenica. Przy zupełnym prawie braku dowozów ruch był nader ograniczony. 123 l bez zmiany. Płacono za russką transito czworową 125 m., za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 132½ mar. w żądaniu, 132 m. w płaceniu, na grudzień-styczeń 134 mar. w żądaniu, 133½ m. w płaceniu, na czerwiec-maj 139½ mar. w żądaniu, 139 m. w płaceniu. Cena regulacyjna 142½ m. w żądaniu 142 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna na tranzytowej 132 mar. Żyto mocno. Terminy: na październik listopad transito 103 m. w żądaniu, na listopad-grudzień transito 103 m. w żądaniu, na kwiecień-maj transito 108 m. w żądaniu 107½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 m., tranzytowego 103 m. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano kr. j. w. duży 110 f. 133 m. za tonnę. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51½ mar. w płaceniu, z krótką dostawą 51 m. w płaceniu, stopad maj 51 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 31¼ mar. w płaceniu, z krótką dostawą 31 m. w płaceniu, na listopad-maj 31¼ marek w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu mocniejsza. Kurs w Gdańsku 212.30 mar. za 100 rs.

Zamówienia na Cement Angielskich i Niemieckich Fabryk, Fabryki Cementu Grodziec

st. Bendzin D. W.
Fabryki Cementu Wysoka
st. Łazy D. W.
oraz na **Cegłę ogniotrw.** ang. Ramsay'a, kielecką Stumpfa i **Glinę ogn.** poczynając od najmniejszych do największych zapotrzebowań, uskutecznić można w kantorze firmy **Z. A. Krawecki** Bielańska 9 (Hotel Paryski) Telefon nr 83.

Składy Węgla pod firmą I. Bandurski i S-ka, właśc. L. Wichlińskiego.

Okopowa nr. 10 i 9.—Telefonu nr. 49. Polecają się z węglem kamiennym najlepszym gatunków, z drzewem opałowym, węglem drzewnym i podpałkami angielskimi. Ceny umiarkowane, wozy wysyłane za plombami. 3664

— Adwokat **Maurycy Friedman** powołał do Warszawy. Świętojerska nr. 38. 3506

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I		Ochodzą i min.		godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:					
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10 20	wiecz.	
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6 45	wiecz.	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11 5	rano	
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6 10	rano	
Warszawsko-Bydgoska:					
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 20	po poł.	
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9 40	wiecz.	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8 35	rano	
Warszawsko-Terespolska:					
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7 48	wiecz.	
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1 49	po poł.	
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13	rano	
Warszawsko-Petersburska:					
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7 3	wiecz.	
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6 8	rano	
Nadwiślańska do Kowla:					
Osobowy	8	— wiecz.	8 5	rano	
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6	45 rano	11 5	wiecz.	
Pocztowy	3	30 po poł.	2 15	po poł.	
Nadwiślańska do Miawy:					
Pocztowy	6	55 wiecz.	11 18	rano	
Osobowy	9	— rano	8 22	wiecz.	
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.					
Osobowy	7	15 rano	8 55	wiecz.	
Osobowy	2	50 po poł.	2 57	po poł.	
Obwodowa z kolei terespolsk.					
Osobowy	2	14 po poł.	3 30	po poł.	
Osobowy	8	12 wiecz.	7 54	rano	

Statki parowe FAJANSA odchodzą: do Plocka godz. 6 i 8-iej zrana, do Mniszewa o godz. 7-iej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałek Środy i Piątki o godz. 5-iej zrana.

Statki parowe WANDA i POLONEZ Jaworskiego, Ciechanowskich i K-o, wychodzą co dzień z Warszawy do Plocka o g. 7 m. 30 rano